Nr. 49. | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, niedziela 27 lutego 1921. | Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 10. Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 130 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 5 Mk. „Nadesłane" i Nekrologi" 15 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 50 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 6 Mk., Nadesłane i nekrologi 15 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Admin. Lwów, ul. Sykstuska 21.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZELNY ARTUR W. HAUSNER.

Uniwers. Jagiellońska Kraków Biblioteka

Groźna sytuacya w Polsce.

Kto ponosi winę strejku?

WARSZAWA. 25. lut. (Tel. wł.) Rozporządzenie gen. Iwaszkiewicza wprowadzające sądy doraźne przeciw strejkującym wywołało burzę na dzisiejszem posiedzeniu sejmu.

Poseł tow. Żuławski w ostrych słowach krytykował to rozporządzenie, wskazując, że dziki strejk był już na ukończeniu, że związek zawodowy kolejarzy był przeciwny strejkowi i że rząd swojem niebacznem rozporządzeniem przyczynił się do tego, że strejk przemienił się w generalny.

W głosowaniu nad oświadczeniem Witosa, oświadczyli się przeciw PPS., ludowcy z partyi Stapińskiego i „Wyzwolenie". N. P. R. wstrzymała się od głosowania.

—•••—

Stanowisko Komitetu Wykonaw. PPS. w sprawie strejku.

WARSZAWA, 25. 2. (tel. wł.) Komitet Wykonawczy P. P. S. oświadczył się za odezwą Komitetu centr. Związku Zawod. w sprawie strejku generalnego w poniedziałek i wtorek. Strejk obejmuje wszystkie zawody z wyjątkiem robotników rolnych.

Strejk kolejarzy rozszerza się.

WARSZAWA, 25. 2. (tel. wł.) Warsztaty kolejowe w Aleksandrowie, Włocławku, Kutnie, Mławie i Siedlcach zastrejkowały.

Zawieszenie „Robotnika" i „Narodu".

WARSZAWA, 25. 2. (Pat.) Z rozporządzenia komisarza rządu m. stoł. Warszawy, na mocy art. 2. ustawy z dnia 25. lipca 1919 w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny, czasopisma „Naród" i „Robotnik" zawieszono na przeciąg trzech dni.

—•••—

Czy militaryzacya kolei jest aktem legalnym?

WARSZAWA, 25 lutego (tel. wł.). Na posiedzeniu Komisyi prawniczej posłowie socyaliści bardzo ostro wystąpili przeciw rozporządzeniu gen. Iwaszkiewicza, piętnując je jako bezprawne. Po dłuższej dyskusyi Komisya uchwaliła wezwać na posiedzenie prezydenta ministrów, ministrów: spraw wewnętrznych, kolei i wojny dla zdania sprawy o zarządzonych represyach.

3 maszynistów pod sądem doraźnym.

WARSZAWA. 25. 2. (tel. wł.) Z rozporządzenia wojskowości aresztowano trzech maszynistów, których oddano sądowi wojskowemu.

Sądy doraźne.

KRAKÓW, 25. 2. (tel. wł.) Rozporządzenie D. O. G. wprowadza sądy doraźne przeciw kolejarzom w okręgu krakowskim.

ŁÓDŹ, 25. 2. (tel. wł.) D. O. G. wprowadziło w łódzkim okręgu gen. postępowanie doraźne przez sądy wojskowe za przestępstwa popełnione na kolejach.

—•••—

Składajmy fundusz na plebiscyt!

Więc wojna?

Rząd p. Witosa zamiast przeprowadzić pertraktacye z kolejarzami i doprowadzić do zgody, skorzystał z ustawy z dnia 27 marca 1920 r. o kolejach w czasie wojny i zmilitaryzował kolejarzy! Uczynił to rząd w czasie, wreszcie oficyalnie zapowiedzianego plebiscytu na 20 marca br. i w czasie, kiedy lada dzień podpisany ma być w Rydze definitywny pokój.

Podkreślamy te dwie daty, aby opinia publiczna łatwiej zrozumiała, wielkie ryzyko gry, jaką rozpoczął rząd p. Witosa, gry, która, gdyby nawet p. Witos wygrał, to jeszcze wielkie pytanie czy wygra państwo, czy wygra Polska — a to rzecz chyba nie małej wagi!..

Bo o co chodziło? Wśród kolejarzy, jak zresztą wśród całej rzeszy pracowników państwowych, oddawna nurtuje głębokie niezadowolenie, z powodu nędznych warunków życia. Niezadowolenie to ujawniało się częstokroć buntem w formie strejków, które dotychczas rząd czy też poszczególne ministerstwa umiały ugodowo załatwiać. Tak jest i obecnie. Kolejarze, od grudnia robili wszystkie wysiłki przez swój związek, by doprowadzić do porozumienia — by uniknąć strejku.

Niestety wszystkie te wysiłki spełzły na niczem i Związek widział się zmuszony do postawienia ultimatum rządowi, że jeżeli do siódmego marca, rząd sprawy nie załatwi wówczas Związek proklamować będzie strejk.

Rząd dobrze wiedział ile dobrej woli, ile wysiłków trzeba było ze strony organizacyi aby, pomimo rozgoryczenia u ogółu, termin strejku odłożyć na miesiąc, tj. do siódmego marca. Oznaczając tak długi termin, liczył Związek, że rząd się namyśli, że pozna iż w żądaniach kolejarzy, nie ma żadnej ukrytej myśli, że chodzi tu wyłącznie o żądania ekonomiczne, które szalejąca drożyzna i pasek aż nadto usprawiedliwiają.

Przyznać musimy, że czy to w sferach sejmowych, czy rządowych, nie było innego zdania, że rzecz da się ugodowo załatwić, choć już odraczanie dyskusyi i rozmów ze Związkiem, przez p. ministra kolei Jasińskiego budziły pewne wątpliwości, utrudniając Związkowi spokojne wyczekiwanie.

Tymczasem ze zwłoki w pertraktacyach, skorzystali komuniści i narodowi demokraci, idący ręka w rękę, i maszyniści węzła warszawskiego będący właśnie pod wpływem komunistów a zwłaszcza narodowych demokratów, nie czekając do terminu wyznaczonego przez Związek postawili żądania odmienne od żądań Związku i ultimatum, do godz. 12 w nocy z wtorku ubiegłego na środę.

Opinii ogółowi polskiemu, może się wydać dziwnem, i nie prawdopodobnem, tego rodzaju sojusz, dwóch skrajnych żywiołów. Nie mniej jednak tak jest, widzieliśmy to za rządów Moraczewskiego, jak tymi sami środkami, kalumnią, napadami na lokale rządowe, demonstracyami atakowano pierwszą rząd polski, który stanął

przed tak olbrzymiemi zadaniami, w pierwszym momencie powstania państwa.

Obecnie zaś i komuniści i narodowi demokraci dążą do jednego: do rozbicia organizacyi robotniczej choć z innych motywów i dla innych celów.

Obie te grupy wiedzą dobrze że tylko po ruinie organizacyi dostać się będą mogły do rządów i dla tego za wszelką cenę chcą organizacyę robotniczą zniszczyć.

W omawianym wypadku z maszynistam. widzimy jasno wysiłki dwóch tych kierunków i narodowi demokraci i komuniści nie chcieli doprowadzić do pertraktacyi i zwycięstwa organizacyi, które raz na zawsze w oczach ogółu utraciłoby wpływ komunistów, a ugruntowało wpływ Związku.

I ten moment przeoczył rząd Witosa. W fakcie tym sprawdza się co do joty przemówienie posła tow. Daszyńskiego, w którem wręcz stwierdził, że rząd złożony tak jak rząd p. Witosa nie może rozwiązać tych wszystkich zagadnień, które rozwiązałby rząd jednolity, rząd lewicowy.

Wie o tem dobrze i p. Witos, a przecież w tym wypadku uległ otoczeniu! Pan Jasiński, bo on odpowiada za cały przebieg tej sprawy, okazał się zupełnie nieudolnym ministrem. Obok kwalifikacyi fachowca, które zapewne ma, nie dorósł zupełnie do obecnej chwili i on nie kto inny przez swój nietakt doprowadził do konfliktu, którego skutki trudno przewidzieć. Biurokrata austryacki sądził, że nic się nie zmieniło, że jak za dawnych czasów, pociśnięciem guzika da się wszystko załatwić. Jego wpływom i innych mu podobnych, zasiadających w gabinecie uległ p. Witos. A szkoda wielka, bo pp. Jasińscy, prócz tek nie mają nic do stracenia, p. Witos zaś tracąc autorytet, traci go nie dla siebie ale traci na wielką szkodę państwa.

Witos rozumiał dobrze potrzebę silnego rządu, zapewne, dążył do tego, ale zdawało się że poto by wystąpić przedewszystkiem przeciw rozbójniczemu paskarstwu, przeciw rozbójniczym spekulacyom banków, przyczyniających się bezpośrednio do obniżenia waluty i wywołujących w ten sposób w stosunkach gospodarczych tę straszliwą anarchię, która tak boleśnie odbija się na masie pracujących, czy to robotników czy też inteligencyi.

Niestety zamiast zwrócić swój cios w tamtą stronę — zwrócił go przeciwko klasie pracującej, w tym wypadku przeciwko kolejarzom. Naturalnie, że kolejarze tak wyzwani odpowiedzieli strejkiem, a ponieważ tego rodzaju metody rządu, poruszyły całą klasę robotniczą nic dziwnego, że w poniedziałek i wtorek, stanie praca na całym obszarze ziem polskich.

Nie chcemy z góry przesądzać przebiegu tej walki, to jest jednak pewne, że musi skończyć się nareszcie ten obrzydliwy kompromis z rozbójniczym paskarstwemi spekulacyą, a rządy dostaną się w ręce tych, którzy państwo tworzą, w ręce warstwy, która zdolną była do jego obrony, w ręce pracujących: chłopów i robotników.

Klasa robotnicza zorganizowana, świadomą jest obecnego położenia, karna, w walce tej nie postąpi ani jeden krok dalej od zamierzonego i postawionego z góry, wszyscy jej wrogowie i z lewa i z prawa, zawiodą się w swych nadziejach

Nie pozwoli ona, aby Państwo nasze stało się „bolszewią“ rosyjską, ani też państwem anarchistycznej reakcyi endeckiej!

Polska Partya Socyalistyczna do ludu pracującego miast i wsi.

Towarzysze! Towarzyszki!

Od szeregu miesięcy zalewa świat fala reakcyi. Klasy posiadające ochłonęły z przerażenia, jakie je ogarnęło w listopadzie i grudniu 1918 r. Mnożą się niemal wszędzie gwałty i represye Proletaryat musi skupić dzisiaj wszystkie siły, wytężyć całą energię, by obronić osiągnięte poprzednio zdobycze, by sięgnąć po nowe. Taką chwilę właśnie wybrała Międzynarodówka Komunistyczna dla swego smutnego „dzieła“, dla rozbicia organizacyi robotniczej. W myśl rozkazu z Moskwy dokonano rozłamu w niemieckiej niezależnej, we francuskiej, we włoskiej Partyi socyalistycznej. A jednocześnie agencyi Moskiewskiej Międzynarodówki pracują gorliwie nad rozbiciem klasowych związków zawodowych nad stworzeniem organizacyi klasowej, którąby była poważnem narzędziem w rękach sowieckiego Rządu rosyjskiego.

Komuniści rzucili hasło powszechnego rozłamu w politycznym, zawodowym, współdzielczym ruchu robotniczym.

Czyż można służyć skuteczniej interesom burżuazyi?

Proletaryat Zachodu zrozumiał niebezpieczeństwo. Broni energicznie i z całą bezwzględnością jedności swojej organizacyi zawodowej i współdzielczej. Coraz większe jest zrozumienie, że socyalizm jaknajbardziej stanowczo musi przeciwstawić się bolszewizmowi.

Robotnice! Robotnicy!

My w Polsce nie od wczoraj znamy komunistyczną robotę, znamy też dobrze jej skutki.

Gdy po wypędzeniu okupantów, na czele kraju stanął Rząd Ludowy, robotniczo-włościański, kto się sprzymierzył z najczarniejszą reakcyą w atakach na ten Rząd, kto ponosi znaczną część odpowiedzialności za późniejsze dojście do władzy reakcyi, kto uniemożliwił prawidłowe funkcyonowanie Rad Robotniczych?

Komuniści.

Gdy proletaryat socyalistyczny rozpoczął walkę o pokój, gdy żądaliśmy zakończenia wojny, kto zachowywał dwuznaczne milczenie albo rzucał kamienie pod nogi, kto głosił, że lepiej by wkroczyły do Warszawy rosyjskie wojska „czerwane“?!

Komuniści.

Gdyśmy w ciężkim trudzie budowali masowo organizacye robotnicze, gdyśmy prowadzili walkę ekonomiczną, budzili uśpione rzesze robotników rolnych, osiągali lepsze warunki płacy i pracy, — kto każdą niemal akcyę ekonomiczną starał się wykoleić i użyć za narzędzie walki o t. zw. dyktaturę, co w praktyce osłabiało tylko tę akcyę?!

Komuniści.

A kiedy wybiła godzina próby, i armia kozaków Budiennego, i czerwonych sołdatów najechała Polskę, niosąc gwałt i zniszczenie z rozkazu Moskwy, polscy urzędnicy sowieccy utworzyli w Białymstoku Rząd dla Polski. Celem tego Rządu było wcielić Polskę do Rosyi sowieckiej.

Robotnice! Robotnicy!

Tacy oto ludzie narzucają się Wam na dyktatorów — chcą rozbić ruch robotniczy — łamią organizacyjne spoidła waszej walki klasowej. A ponieważ P. P. S. jest prawdziwą rzeczniczką polskich mas pracujących wszystkie siły wytężają na walkę przeciwko P. P. S. Prowadzą kampanię, która jest ustawicznem i ohydnem szkalowaniem polskiego ruchu socyalistycznego.

Dość tej trucizny!

Rządy burżuazyjne walczą z komunistami za pomocą prześladowań policyjnych. My potępiamy represye, potępiamy prześladowanie za jakiekolwiek poglądy, chociażbyśmy tych poglądów byli wrogami. Wolność myśli i słowa musi być prawem każdego obywatela Rzeczypospolitej. Represye nie mogą być środkiem walki z ruchem społecznym. My walczymy z komunizmem w imię zdrowia i przyszłości ruchu robotniczego i przeciwstawiamy bolszewizmowi zorganizowany masowy ruch robotniczy, prowadzący walkę zarówno o bieżące interesy klasy robotniczej, jak i ostateczne zwycięstwo Socyalizmu. A Socyalizm dla nas nietylko władza, jak dla bolszewików, to także wolność, to nie koszary, w których rządzi wola czerwonego komisarza, to gmach, **w którym** wszyscy współdziałają dla wspólnego celu, to nie dzieło chwili, lecz owoc przygotowania i świadomości.

Towarzysze i Towarzyszki!

Nie mamimy was i nie łudzimy. Nie obiecujemy złotych gór. Nie budujemy na piasku. Nie podniecamy ludzi rozgoryczonych. Nie zapowiadamy co chwila Rewolucyi. Nie opieramy Rewolucyi na chwilowym porywie. Budzimy świadomość, organizujemy, tworzymy partyę ludu pracującego, popieramy związki zawodowe i współdzielnie, w myśl ich własnych zadań, starając się o ich łączność z ogólnym ruchem robotniczym, ale nie nadużywając ich dla haseł partyjnych, walczymy o każdą piędź gruntu, na którym by robotnik polski rozwinął swoje siły. Tworzymy siłę proletaryacką, któraby mogła sprostać zadaniu, gdy Rewolucya stanie się możliwa i nieuniknioną.

Przez dziesiątki lat Polska Partya Socyalistyczna prowadziła Was poprzez walki, zwycięstwa i klęski do nowego życia. Przetrwaliśmy caraty i okupacyę, przetrwaliśmy rządy Prus i Austryi, przetrwamy panowanie reakcyi. Stworzyliśmy masowy ruch robotniczy. Dziś rzucane niestrudzenie ziarno myśli socyalistycznej kiełkuje na całej polskiej ziemi.

Nasz ruch socyalistyczny — **w** łączności z ruchem socyalistycznym całego świata — przezwyciężyć musi bolszewickie metody rozbicia, zamętu i podporządkowania wielkich zadań Rewolucyi robotniczej interesom Rządu sowieckiego.

Niech żyje Socyalizm!

Niech żyje zorganizowana walka robotnicza!

Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!

Centralny Komitet Wykonawczy.

Warszawa, 20 lutego 1921 r.

Spekulacye banku kupiectwa kosztem pieniędzy państwowych.

WARSZAWA, 25 lutego (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Komisyi budżetowo-skarbowej i wojskowej omawiano sprawy bankowe i ministerstwa wojny. Ustalono, że ministerstwo spraw wojskowych złożyło w Banku kupiectwa polskiego 288 milionów Mk na kupno ryżu od Rydzewskiego, Bank za te pieniądze kupił w Niemczech meble, chemikalia i inne towary **na spekulacyę do Ameryki i roztrwonił je w ten sposób.**

Joffe o bliskim definitywnym pokoju.

RYGA, (Pat.) Posiedzenie konferencyi pokojowej z dnia 24. bm., na którem zostały podpisane umowy w sprawie repatrjacyi uchodźców, zakładników i jeńców wojennych, w sprawie przedłużenia terminu wypowiedzenia zawieszenia broni oraz regulaminu komisyi delimitacyjnej, przewodniczący sowieckiej komisyi pokojowej Joffe zakończył następującem przemówieniem:

„Podpisanie dziś aktów nam przedłożonych dowodzi pokojowych intencyi obu stron, skoro wymienia się wszystkich jeńców wojennych i skoro wobec tego o **dalszej wojnie nie może być mowy. Nam nadzieję, że bardzo szybko i w innych niemniej trudnych sprawach dojdzie do porozumienia** i że wkrótce będzie się mogło odbyć posiedzenie, które będzie poświęcone podpisaniu definitywnego i trwałego pokoju.

Roboty publiczne dla zdemobilizowanych.

WARSZAWA. (Pat.) 25. lutego. Komisya robót publicznych przeprowadziła dyskusyę nad wnioskiem p. Malinowskiego w sprawie uruchomienia robót publicznych dla zdemobilizowanych żołnierzy pozbawionych pracy. Decyzyę odroczono do wspólnego posiedzenia z komisyą demobilizacyjną i skarbowo-budżetową.

JESZCZE TYLKO KRÓTKI CZAS
GOŚCINNE WYSTĘPY A. KITSCHMAN i M. WINDHEIMA
w teatrze art. liter. „BAGATELA" (Rejtana 3).
Część II-gą wypełni: „HIPOPOTAN", arcykomiczna farsa Rapackiego (syna) w 1 akcie z udziałem całego zespołu Bagateli. — Początek przedstawienia o godzinie 8-mej wieczorem.
UWAGA! Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia wstęp na salę wzbroniony.

Sprawa strejku kolej. przed Sejmem.

WARSZAWA. (Pat.) 25. lutego. Po odczytaniu interpelacyi omawiano sprawę przekazania byłego Sejmu we Lwowie, na użytek uniwersytetu lwowskiego.

Sprawozdawca p. Sołtyk referował sprawę i przedstawił wniosek komisyi.

Przemawiali pp. Sołtyk, Halban i Kiernik, który w miejsce rezolucyi proponowanej przez komisyę, zaproponował rezolucyę następującą: Wzywa się rząd, aby gmachy mieszczące były Sejm galicyjski i b. Wydział krajowy, między ul. Marszałkowską, Mickiewicza i Kościuszki we Lwowie, z wyłączeniem części zajętych przez biura b. Banku krajowego, a obecnie Polskiego Banku Krajowego, Tymczasowego Wydziału Samorządowego oddał w stałe używanie władzom uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie.

Izba rezolucyę p. Kiernika uchwaliła.

Przystąpiono

do sprawy Wileńszczyzny.

P. Erdman: Po zajęciu Wilna Naczelnik Państwa wydał odezwę do ludności, w myśl której ona sama ma zadecydować o swej przynależności do państwa.

O polskości Wileńszczyzny świadczy zarówno statystyka, jak i liczne wyrazy woli ludności.

Mowca odczytuje wniosek komisyi. W tej chwili, gdy odczytuje ustęp, wspominający o gen. Żeligowskim, zrywa się burza oklasków i okrzyki niech żyje, a Żeligowski ze swej loży dziękuje za owacyę. Sprawę odesłano napowrót do komisyi, wyznaczając jej termin jednego tygodnia do przedłożenia sprawozdania sejmowi.

Przystąpiono do naglej interpelacyi klubu PSL.

w sprawie strejku kolejowego.

Interpelanci zapytują rząd, jaka jest przyczyna strejku i co rząd zamierza uczynić celem przywrócenia normalnych stosunków na kolejach.

Prezydent Witos: Historya strejku niezawodnie dokładnie jest znana Izbie.

Dochodzenia wykazały, że strejk ten miał wszelkie znamiona roboty antypaństwowej i przez antypaństwowe żywioły był kierowany. (na prawicy: słuchajcie — na lewicy: przesada).

Po aktach sporadycznych strejków, które nigdzie nie objęły szerszych warstw pracowników, maszyniści kolejowi postawili rządowi termin tak krótki, że chociażby chciał przeprowadzić jakieś rokowania, to byłoby to niemożliwe, a następnie takie warunki, że zgodzenie się na nie przyniosłoby niesłychane obciążenie dla państwa i w dzisiejszych stosunkach było wprost niewykonalne. Wobec tego, że przygotowania do wywołania strejku generalnego rozpoczęty się na wielką skalę, rząd musiał się chwycić ostatecznego środka, jaki mu prawo daje do ręki, i środek ten zużytkował. (brawa na prawicy, okrzyki na lewicy).

Dziś, kiedy jest ogólna nędza, kiedy zbliżają się najważniejsze rozstrzygnięcia natury państwowej, przychodzą ludzie i nie chcą widzieć nikogo prócz siebie. Nie stosuję tego do żadnej partyi politycznej, tembardziej, że wszystkie partye polityczne wyparły się tego ruchu. Odnosi się to więc do żywiołów, które są antypaństwowe. Nie wiem, jak wielu znajdzie się w tej wysokiej Izbie członków zdecydowanych na ich obronę. Idąc po drodze uwzględnienia słusznych żądań pracowników pierwszej kategoryi, rząd zdecydował się im wobec ciężkiego położenia aprowizacyjnego wyrównać i zwrócić braki aprowizacyjne oraz poczynił wszelkie kroki aby dane obietnice w całej pełni były urzeczywistnione.

Jeżeli jednak oznaczono terminy, których nikt odpowiedzialny dotrzymać nie może, jeżeli zaczęto niszczyć dobro państwowe, jeżeli chciano unieruchomić kolej, a tem samem ugodzić w wojsko, któreby nie dostało żywności, to było obowiązkiem rządu kres temu położyć. Mogę jednak dziś oświadczyć Izbie, że z chwilą, kiedy dojdzie do spokoju, kiedy interesa państwa będą zabezpieczone, ani jednej chwili rząd się nie będzie trzymał tego środka i natychmiast zostanie on usunięty. Obecnie naczelnem zadaniem rządu w konflikcie między praworządnością a anarchią było bronić interesów państwa. (Huczne brawa i oklaski na prawicy i w centrum).

Przemawiał następnie p. Żuławski, występując z ostrą krytyką zarządzeń rządowych, poczem zabrał głos p. Moraczewski, który domagał się cofnięcia militaryzacyi kolei.

Prezydent ministrów Witos przypomina swoje oświadczenie, że jeżeli nastąpi spokój i porządek, rząd wydane rozporządzenie cofnie. Dlatego też żądanie p. Moraczewskiego nie jest aktualne.

Wspomniano tu, że strejk wyglądał całkiem niewinnie, i że tylko drogą wieściową domagał się poprawy bytu. Ale, jeżeli się stwierdzi, że niszczono mienie państwowe, jak maszyny, parowozy, że zamalowano sygnały, by sprowadzić wypadki, że puszczano dzikie maszyny i t. p., to chyba nie zrobili tego ludzie głodni, lecz żywioły, które całe państwo chcą podkopać i przeciw tym, a nie innym żywiołom rząd wystąpić musiał. (Brawa).

P. Dębski stwierdza, że interpelacya wystosowana przez jego klub odniosła skutek. Rząd dał wyczerpujące wyjaśnienia co do istotnych przyczyn strejku i środków przez się zastosowanych. Mowca stawia wniosek, aby odpowiedź prezydenta ministrów sejm przyjął do wiadomości.

Po przemówieniu szeregu przedstawicieli klubów rozprawę zamknięto. Wniosek socyalistyczny w tej sprawie o bezprawne zastosowanie ustawy z 27. marca 1920 o militaryzacyi kolei i bezprawne ogłoszenie sądów doraźnych w warszawskim O. G., tudzież wniosek pp. Kaczyńskiego i Łabędy w sprawie niezwłocznego poprawienia bytu pracowników kolejowych, odesłano do odpowiednich komisyi, wniosek zaś p. Dębskiego treści: odpowiedź pana prezydenta ministrów w sprawie strejku kolejowego sejm przyjmuje do wiadomości, uchwalono.

Następne posiedzenie we wtorek, o godz. 4 popołudniu.

—•••—

TOLERANCYA JĘZYKOWA DLA OBYWATELI ŚLĄSKA CIESZ.

WARSZAWA. (tel. wł.) 25. lutego. Prezydyum Rady Ministrów zarządziło, by podanie obywateli polskich w obrębie Śląska cieszyńskiego, wystosowane do władz polskich, przyjmowano i załatwiano bez trudności. Odpowiedź ma być udzielona w języku polskim.

Rozporządzenie to obowiązuje, aż do ustawowego uregulowania języka urzędowego.

PIERWSZE MANEWRY WOJSK POLSKICH.

POZNAŃ. (Pat.) 25. lutego. Dnia 16. b. m. odbyły się w Biedrusku pod Poznaniem pierwsze manewry wojsk polskich, w których wzięły udział wszystkie rodzaje broni. Generalicya polska zarówno jak i generalicya francuska były w zupełności zadowolone z postawy i wyrobienia wojskowego żołnierza.

W. RAORT. 41

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Tam wartkim strumieniem toczy się życie; przelewa się różnobarwny tłum ulicami miasta jak wąż kręty o jaszczurowych barwach.

Uśmiechnięte twarze kobiet wystrojonych i woniejących przeglądają się w lustrzanych taflach szyb wystawowych. Oficerkowie-lalusie wyszli na podbój serc niewieścich, świecąc jasnymi guzikami mundurów, lakierem bucików i bezczelnie bezmyślnemi twarzami. Z jasno oświetlonych kawiarń dochodzą hałaśliwe dźwięki źle zgranej orkiestry — wyżsi oficerowie paradują równo odmierzonym krokiem, imponując otoczeniu całą skalą barw tasiemek orderowych, zasłużonych po różnych kancelarjach, odwszawialniach i barakach wojskowych.

Może nawet pan Esel, skończywszy mozolną pracę całego dnia, polegającą na podlewaniu kwiatków w ogródku kazamat janowskich, spaceruje również z tasiemką orderową na piersi...

Z dziwną dokładnością widziałem oczyma duszy obraz tego nieszczęsnego miasta, opanowanego podówczas przez Prusaków, Madziarów, żandarmów i kokoty budapeszteńsko - wiedeńskie...

Tu i ówdzie przeciska się skromnie jakiś „cywil" krawędzią chodnika swego rodzinnego miasta, jak parjas, jak robak lichy, któremu z litości żyć pozwolono. Śpieszy biedak, przyciskając nerwowo kieszeń, w której mieści się jego „Landsturmlegitimationsblatt" lub „Enthebungsschein" — patrząc, rychło nie wypadnie z tej lub owej ulicy obława wojskowo-policyjna.

Warczą automobile wojskowe, wiozące wystrojone kokoty i oficerów na kolację do pierwszorzędnych hoteli, gdzie kwiaty więdną w gorącu rozpasanych pożądań i korki szampana strzelają — podczas gdy za miastem, w jakichś barakach ojcowie rodzin, robotnicy, mniejsi urzędnicy, kupcy i chłopi popychają beczkowozy Tallarda z wychodkow wojskowych.

Opasli „feldweble" kancelaryjni popijają grenadinę przez słomkę i wina najdroższe po restauracyach z „damską kapelą", imponując diwom kawiarnianym portfelem pełnym szeleszczących banknotów i biżuterją drogocenną — podczas gdy setki ludzi przymiera z głodu w koszarach.

Starzy hemoroidarjusze sztabowi siedzą rozwaleni w wygodnych fotelach kawiarnianych, czytając pełni dumy i wielkości „Berichty Hoefera" lub feljetony szmoków wiedeńskich na temat „niezrównanej brawury, tężyzny i skłonności do ofiar krwi i życia wszystkich narodów monarchji" — podczas gdy ludzi tych pędzono strzałami karabinów maszynowych i bagnetami żandarmów polowych, jak trzodę bydła, na rzeź i zatracenie...

W dziesiątkach szpitali przewalają się setki ludzi na ohydnie brudnej pościeli, bez leków, bez jadła i bielizny, w poniewierce, bólu i opuszczeniu — podczas gdy w oficerskiej menaży lśnią się bielą śniegu obrusy z cienkiej weby a jedyną troską kucharza jest chwilowy brak śmietany na krem do ciast, które będą musiały być z konfiturą...

W mdłem oświetleniu gazowych latarń na czwartorzędnych ulicach obok koszar zerka niejedna dziewczyna z suteren, aby się sprzedać za kilka koron lub bochenek komiśnego chleba — a wieprzki prowjantowych oficerów chleba w pomyjach już jeść nie chcą...

Świecą kule elektrycznych słońc — w oświetlonym teatrze trwa przedstawienie — chłopcy sprzedają na ulicach bukieciki kwiatów — ciepła, listopadowa noc — muzyka gra...

A tam w ciemnych, wilgotnych i smrodliwych zaułkach czai się nędza przeokropna i głód skręca kiszki większej części ludności wielutysięcznego miasta.

Rachityczne, blade dzieci kładą się głodne spać — wymierając na uwiąd organizmu dla braku koniecznych pokarmów.

Pod sklepami miejskimi leżą kobiety na bruku, czekające świtu i otwarcia sklepu, aby wydostać bochenek chleba dla zgłodniałych dzieci.

Dewiza: „durchhalten!" opanowała łby najedzonych i spasionych patrjotów z przedpokojów arcyksiążęcych — usłużna prasa odmówiła czci, sumienia i racji bytu tym, którzy z głodu umrzeć nie chcieli ,a maszynowe karabiny, skierowane w tłum, wpajały weń patrjotyzm i posłuszeństwo dla owej dewizy.

(C. d. n.)

—ooo—

Nowiny z dnia.

Lwów, 26 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota 26 lutego o godz. 3·30 popoł. „Pan Damazy", komedya.

Sobota 26 lutego o godz. 7 wieczór „Halka", opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Niedziela 27 lutego o godz. 3·30 popoł. Przedstawienie baletowe, IX. raz.

Niedziela 27 lutego o godz. 7 wieczór „Elektra" „Sędziowie", tragedye, VII. raz,

Poniedziałek 28 lutego o godz. 7 wieczór „Holender tułacz", opera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

ZMIANA REPERTUARU. Z powodu nagłej niedyspozycyi p. Adama Okońskiego, odegrana będzie w sobotę 26. b. m. wieczorem opera w 4 aktach St. Moniuszki „Halka" zamiast opery „Holender Tułacz". Zakupione bilety na Holendra są ważne na „Halkę". Na żądanie zwracają kasy teatru pieniądze do godziny 7. wiecz. w sobotę.

Z TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO. W 30-tą rocznicę śmierci X. Liskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 27. lutego b. r. o godz. 11. przed poł. posiedzenie naukowe w seminaryum historycznem w Uniwersytecie (gmach stary I. piętro). Na porządku: 1) Dr. Kazimierz **Tyszkowski** — Przejście Lwa Sapiehy na katolicyzm w r. 1586. 2) Dr. L. **Finkel** — Papiery Wedelstedta generała W. P. pod Kościuszką.

OGÓLNE ZEBRANIE MUZYKÓW, należących do związków zawodowych muzycznych, w sprawie statutu ogólnego polskiego Związku Muzyków — odbędzie się w niedzielę dnia 27. b. m. o godz. 9. rano w małej sali Tow. Muz., ul. Chorążczyzny l. 7. Za Komitet organizacyjny: Dyrektor **Mieczysław Sołtys.**

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW CZYTELNI AKADEMICKIEJ we Lwowie, odbędzie się dnia 4. marca, o godz. 6. wiecz. w sali XIV. starego gmachu uniwersyteckiego z następującym porządkiem obrad: 1) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) sprawozdanie z działalności Wydziału, 3) sprawozdanie Komisyi rewizyjnej, 4) wybór Prezydyum i nowego Wydziału, Komisyi rewizyjnej, Sądu honorowego i Delegata do Zarządu Domu akad. im. A. Mickiewicza, 5) zmiana statutu, 6) wnioski i interpelacye. W razie braku wymaganej ilości członków, następne Walne Zgromadzenie o godzinę później tego samego dnia a w razie niedojścia i tego do skutku, następny i ostatni termin Wal. Zgromadzenia, dnia 8. marca b. r. o godz. 7. wiecz., w miejscu jak wyżej.

MIEJSKA KOLEJ ELEKTRYCZNA zawiadamia, że wobec uchwały Komisyi elektrycznej, od dnia 1. marca b. r. skasowane zostaną przystanki M. K. E. w ul. Batorego naprzeciwko ul. Boularda i w ul. Kurkowej u zbiegu ul. Czarneckiego. Jednocześnie przesunięty zostanie przystanek M. K. E. u zbiegu ulic Żółkiewskiej i Kingi o 160 m. w kierunku rogatki Żółkiewskiej naprzeciwko magazynów kolejowych Podzamcze.

JAK ROSNĄ CENY WE LWOWIE. Pewien gość chciał nabyć tani pierścionek u zegarmistrza M. przy ul. Leona Sapiehy, naprzeciw techniki. Zegarmistrz ten zażądał 1.300 mk. za wybrany pierścionek. Gdy kupujący na drugi dzień przyszedł z pieniądzmi, by zapłacić, M. zażądał od niego już 1.800 mk.

KŁOPOTY APROWIZACYJNE MIASTA I KRAJU. Kierownictwo miejskiej aprowizacyi w celu uzyskania zboża rumuńskiego na chleb kontyngentowy wysłało urzędnika ze specyalnym pociągiem w celu odbioru i konwojowania zboża dla Lwowa. Dzięki tym zabiegom zdołano przywieźć poza jęczmieniem i kukurudzą, nieco żyta, by poprawić jakość chleba w wyglądzie i smaku. Należy skonstatować z zadowoleniem, że w obecnym czasie ludność otrzymuje chleb regularnie na kartki, gdy tymczasem od szeregu miesięcy niema go w Krakowie, a od miesiąca w Warszawie. Kompetentne władze powinnyby przypilnować piekarnie, by wypiek chleba był lepszy, jak to narzekają konsumenci.

KRWAWE PORACHUNKI. Michalina Bauer, napadła i żelazem zraniła w głowę Tomasza Czubę. Ten zaś nie był dłużny, lecz „zrewanżował" się nożem i zranił Bauerową w plecy. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pierwszej pomocy, a Czubę umieściła pozatem policya w „Iwanowej chacie".

APEL DO P. ZŁODZIEJA. Onegdaj zostało mieszkanie p. Kaz. Proroka przy ul. Długosza 21 oczyszczone z najpotrzebniejszych części garderoby, t. j. ubrania, bielizny itd. Człowiek to żyjący z pracy rąk, długo musiał oszczędzać naturalnie na wikcie, by sprawić sobie najpotrzebniejsze rzeczy. Lecz widocznie nieznający tych stosunków sprawca zabrał rzeczy te, wyrządzając wielką i ciężką krzywdę p. K. P., — który udaje się z prośbą do sprawcy tego czynu, by w jakikolwiek sposób starał się złe naprawić i krzywdę wyrządzoną złagodzić.

— **OSTRZEŻENIE!** Stwierdzamy, że oszuści skupowali w ostatnich czasach próżne pudełka z tutek „Promień", napełniali je lichymi wyrobami i puszczali w obieg. Winnych pociągnęliśmy do karnosądowej odpowiedzialności.

Aby zapobiedz dalszym nadużyciom, będą odtąd pudełka prawdziwych tutek „Promień" zaopatrzone w ten sposób na zewnątrz banderolą „Tow. Szkoły Ludowej", że bez przerwania banderoli nie będzie można otworzyć pudełka.

Dentysta-technik Józef Rappaport
przyjmuje **ul. Akademicka 10.**

Sprawy partyjne.

* **POSIEDZENIE OKR. KOMISYI ZW. ZAW.** w bardzo ważnej sprawie, odbędzie się w sobotę, dnia 26. lutego 1921, o godz. 6·30 wieczór, w sali Rady Rob., Rynek l. 8.

Obecność wszystkich członków konieczna. W posiedzeniu mogą wziąść udział członkowie miejscowej Kom. zw. zaw.

* **POSIEDZENIE KOMITETU GOSPODARCZEGO** Okr. Komisyi zw. zaw., odbędzie się w niedzielę dnia 27. lutego 1921., o godz. 10 rano, w lokalu pom. gosp. szynkarskich, Rynek l. 3. II. p.

* **BACZNOŚĆ!** Związek robotników drzewnych zwołuje na niedzielę, dnia 27. lutego, w lokalu Stow. przy ul. Pieszej l. 2. Zgromadzenie o godz. 10. przed południem. — Sprawa cennikowa. — Jawcie się licznie.

* **BACZNOŚĆ PRACOWNICY GMINNI!** W sobotę i w niedzielę o godz. 6. wieczór w sali przy ul. Ormiańskiej l. 2., II. p., odbędzie się Zgromadzenie poufne. Sprawy bardzo ważne! Jawcie się wszyscy!

Zarząd.

* **BACZNOŚĆ KOLEJARZE P. P. S.** W poniedziałek 28. b. m. godz. 6. wiecz. w sali Związku Zawodowego, ul. Grodecka 63, odbędzie się zgromadzenie. „Współczesny socyalizm II. i III. międzynarodówki". Referent dr. Hersztal. Zaprasza się towarzyszy i sympatyków. **Komitet.**

* **BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY!** Uprasza się omijać Lwów, gdyż wszelkie ogłoszenia, poszukujące robotników, są niezgodne z prawdą. Stan życia robotniczego jest ciężki, szczególnie pod względem aprowizacyjnym; pracy jest mało gdzie, robotnicy zmuszeni są chodzić od warsztatu do warsztatu. Poszukujący pracy winni zasięgnąć informacyi w biurze pośrednictwa pracy, które istnieje w Związku robotników drzewnych przy ul. Pieszej l. 2.

* **ZAWIADAMIA SIĘ** wszystkie związki zawodowe we wschodniej Małopolsce, by podatek do okręgowej kom. zw. zaw. w kwocie 2 mk. miesięcznie od członka, nadsyłały na ręce skarbnika (adres): Marcin Kondziola, Lwów, Zofii 5. Konsum kaflarzy.

Prezydyum Kom. Zw. Zaw.

* **BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWCY MĘZCY I DAMSCY!** Omijajcie Lwów, z powodu akcyi cennikowej. **Zarząd Związku.**

* **BACZNOŚĆ FRYZYERZY!** robotnicy z prowincyi omijajcie Lwów, bo stoimy przed akcyą z majstrami aż do odwołania. 1—6

✕ **BIURO POŚREDNICTWA** dla robotników dziennych, dozorców i służby domowej otwarte codziennie w Stow. „Praca", Rynek 8, I. p.

* **BACZNOŚĆ CZYTELNICY BIBLIOTEKI RADY ROBOTNICZEJ PPS.!** Biblioteka mieści się obecnie w sali posiedzeń Związku robotników gminnych przy ul. Ormiańskiej 2, II. p., a dnie otwarcia zostają przełożone na poniedziałki i piątki od 7—8 wieczorem.

Komunikaty.

* **OCHRONA LOKATORÓW** udziela porad w poniedziałki, środy i soboty od godz. 7 — 8 wiecz., Rynek l. 3. II. piętro, w Stow. pom. gosp. szynk.

„DZIENNIK LUDOWY" nabywać można w Ameryce w Pierwszem Polskiem Biurze dzienników (Polisch News-Agency 26 Newark Ave, Jenry City, N. J., które ma zastępstwo naszego wydawnictwa.

Zdemobilizow. oficerowie-studenci przeciw rozkazowi Min. spr. wojsk.

Warszawski „Przegląd wieczorny" donosi: Zdemobilizowani oficerowie studenci wszystkich uniwersytetów w państwie występują w sposób stanowczy przeciwko rozkazowi ministeryum spraw wojskowych, postanawiającemu że mogą oni wprawdzie przez pewien czas przejściowy nosić mundury wojskowe, pozbawione jednak wszelkich odznak oficerskich, a nawet i guzików wojskowych. Studenci twierdzą, że odznaki swoje oficerskie zyskali w krwawej służbie wojennej, która ich z drugiej strony pozbawiła gospodarczej możności sprawienia sobie nowych ubrań cywilnych. Domagają się więc ci studenci, by wolno im było przez pewien ściśle określony czas przejściowy nosić mundury z pełnymi odznakami.

Krwawe rozruchy na Słowaczyźnie

KOSZYCE, 23. 2. „Slovensky Vychod" donosi, że w Krompachu przyszło do wielkich rozruchów robotniczych z powodu złej sytuacyi żywnościowej. Rozruchy przybrały gwałtowny charakter i pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. **Zabito nadinżyniera Podhradsky'ego i urzędnika komitetowego, Lukacsa,** ponadto odniosło rany dwóch urzędników i trzech żandarmów.

W starciu z żandarmami **zginęli dwaj robotnicy a 17 zraniono.** Do Krompachu wysłano wojsko i policyę.

LEKKOMYŚLNA LOKATA PIENIĘDZY.

WARSZAWA, 25. 2. W komisyi Wojskowej poseł tow. Liberman interpelował Ministerstwo Spraw Wojsk., dlaczego wbrew zakazowi lokowania funduszów państwowych w bankach prywatnych, wniosło ono do Banku Kupiectwa Polskiego prawie 300 mil. marek, wybierając podrzędny, o nieustalonej opinii bank, mając do rozporządzenia instytucyę państwową. Ponadto poseł Liberman wyraził zdziwienie, że Ministerstwo wchodzi w stosunki handlowe z ludźmi tego rodzaju, co p. Rydzewski. Jednocześnie w tej samej sprawie interpelował rząd w komisyi budżetowo-skarbowej poseł Kolischer.

UNIFIKACYA ADMINISTRCYI W WILNIE.

WILNO, 24. 2. (Orient). Jutrzejszy wyjazd gen. Żeligowskiego i delegata Raczkiewicza do Warszawy w pierwszym rzędzie ma na celu rozwiązanie sprawy unifikacyi administracyi ziemi wileńskiej z Polską.

WILNO, 24. 2. (Orient). Korespondent „Orient" miał rozmowę z kpt. Prystorem, adjutantem gen. Żeligowskiego, w której kpt. Prystor podkreślił uciążliwość obecnej sytuacyi politycznej dla całokształtu życia Litwy Środkowej oraz konieczność natychmiastowej unifikacyi administracyi kraju z Polską bądź przez powierzenie tej sprawy Warszawie, bądź też przez zcentralizowanie całej władzy kraju w Wilnie.

KLĘSKA WOJSK SOWIECKICH NA KAUKAZIE.

LONDYN, 24. 2. Dziennik „Daily Express" donosi, że **wojska sowieckie na Kaukazie poniosły klęskę i musiały ewakuować Tyflis.**

Kradzieże kolejowe przed sądem.

Wczoraj stanęło przed sądem 28 kolejarzy i „blatników" oskarżonych o cały szereg kradzieży z wagonów kolejowych, oraz o nabywanie kradzionych rzeczy.

Trzy rzędy ław zapełniły się oskarżonymi.

Rozprawie przewodniczy nadr. Fida, oskarża prok. dr. Ogonowski. Bronią adwokaci: dr. Grek, dr. Herschtal, dr. Hewel, dr. Błażejowski, dr. Bücker, dr. Horowitz, dr. Gołogórski, dr. Bałycki, dr. Rabiner, dr. Macieliński, dr. Hirschprung, dr. Glaser, dr. Bromberg.

Na wstępie prokurator odczytał obszerny

akt oskarżenia,

zarzucający oskarżonym szereg kradzieży towarów znacznej wartości, a to: w nocy z 28. na 29. sierpnia 1920 na szkodę Puzappu 7 skrzynek po 12 puszek i oprócz tego 2 puszki margaryny, łącznej wartości 11.352 mk. Z końcem sierpnia 1920 na szkodę niewyjaśnionych dotychczas osób skrzynię zapałek, wartości ponad 7.000 mk., w nocy z 8 [illegible] 9 sierpnia 1920 na szkodę Salga Beera, skrzynię zawierającą 113 pudełek papierków cygaretowych „Abadie", wartości 34. tysięcy mar. W nocy z 7. na 8. września 1920 na szkodę Salomona Buchmana trzy skrzynie zawierające czekolady 80 kg. marki Piaseckiego, 54 kg. czekolady wyrobu francuskiego i 104 kg. masy kakaowej, łącznej wartości 60.000 mk. W nocy z 10 na 11 września 1920 na szkodę Berty Goldstein około 4 kg. herbaty wartości 5.560 mk. Ponadto Byk skradł sam we Lwowie w lutym lub w marcu 1920 na szkodę niewiadomych dotychczas osób 20 par męskich bucików, łącznej wartości 7.000 mk.

Przystąpiono do przesłuchania pierwszego z oskarżonych, maszynisty Wysockiego. Na pytania przewodniczącego daje osk. odpowiedzi mętne, i robi wrażenie człowieka jakby niespełna rozumu. Raz mówi, że o niczem nic nie wie, za chwilę znów podaje, że dostał czekoladę i „sprzedał żonie". Przyznaje, że Byk dał mu pieniądze, ale za co, nie wie. Przew. pyta: „Czy pan widział, kto rozbijał wagony?" Osk. „Oni rozbijali". Przew. „Kto"? — Osk.: „Ja nie wiem". W ten sposób mętnie wypada całe przesłuchanie tego oskarżonego. Orzeczenie psychiatrów, który już podczas śledztwa badali Wysockiego, jako umysłowo-chorego, postanowiono odczytać w dalszym ciągu postępowania sądowego.

Następnie zeznaje osk. Piotr Walduda, palacz kol. Do winy się nie poczuwa. Oświadcza, że nic nie wie i nic nie widział, gdyż zajęty był na maszynie. Na pytanie przewodniczącego w sprawie herbaty, odpowiada, że przełożony jego, maszynista Wysocki kazał mu zanieść do domu herbatę w plecaku, a że był podwładnym Wys., nie pytał nawet, skąd pochodzi ta herbata. Podobnie też Wysocki kazał mu zanieść pszenicę do domu. Od Wysockiego otrzymał raz 800, drugi raz 400 mk., rzekomo za zastąpienie go w służbie.

Przewodniczący zwraca uwagę, że na policyi i u sędziego śledczego oskarżony inaczej nieco zeznawał. Po odczytaniu dawnych jego zeznań, osk. oświadcza, że prawdą jest to wszystko, co dziś mówi, nie to, co na policyi, bo tam agenci go bili, więc pod wpływem strachu zeznawał inaczej. Obr. dr. Herschtal zadaje pytania co do obchodzenia się agentów z osk., na co Walduda odpowiada, że uderzył go jeden z agentów 3 razy w twarz, potem rzucono go na ławkę i bito go, podobnie też i innych oskarżonych.

Zeznają następnie oskarżeni: Teofil Duchan, spisywacz wozów, Józef Dylewicz, przetokowy, Wł. Małko przetokowy, P. Wandziała, przetokowy, Dopart, Dobusz i Szendzielarz.

Osk. Dylewicz przyznaje, że dostał od Wysockiego 1.000 mk., bo ten był mu winien. Drugi raz dostał 2.000, które kazał mu dać Byk. Na pytanie przew., dlaczego przyjął te pieniądze, odpowiada, że myślał, iż Byk oddaje mu to, co wygrał od niego w karty. R. Göttinger wyraża zdziwienie z powodu tej gry w karty, przew. zaś pyta, czy prawdą jest, że powiedziano mu „Bierz i nie pytaj, skąd"! Osk. przyznaje, że że tak.

Małko, Wandziała, Dopart, Dobusz i Szendzielarz twierdzą, że nic nie widzieli i nic nie wiedzą. Obrona zadaje szereg pytań, wnosi następnie o powołanie dr. Niementowskiego, lekarza więziennego do rozprawy, a także naczelnika magazynów towarowych.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w sobotę przedpołudniem.

I. Zjazd Polskiej socyalistycznej partyi robotn. w Czechosłowacyi.

Połączenie się P. P. S. i P. P. S. D.

Dnia 20 bm. odbył się w domu robotniczym w Dąbrowej, przy udziale 88 delegatów i licznych gości, zjazd obu wyżej wspomnianych partyi, który miał na celu z anie się ich w jedną partyę jednolitą, a więc tem samem silniejszą.

Na samym wstępie odbyły się osobne narady obydwu partyi a to celem zastanowienia się nad stanowiskiem jakie miały zająć na wspólnym zjeździe. Delegaci PPS. zgodzili się zaraz na początku, choć nie obeszło się przytem bez szerszej dyskusyi za i przeciw, na nazwę partyi kompromisową PPSR, którą proponował komitet przygotowaczy.

Uchwalono, żeby odtąd połączona partya nosiła nazwę:

„Polska Socyalistyczna Partya Robotnicza".

Jeszcze podczas osobnej narady w gronie delegatów PPS. wyraził się jeden z towarzyszy, że na pomoc i ewentualne poparcie możemy liczyć tylko i wyłącznie ze strony bratniej PPS. w Polsce. Jak dalece można liczyć na pomoc ze strony rządu polskiego możemy sądzić z tego, że w barakach w Oświęcimiu są jeszcze całe szeregi wygnanych ze Śląska przeważnie socyalistów a przedsiębiorcy nie zważają na to, że są to wygnani ze Śląska Polacy, ale widzą w nich głównie „czerwonej zarazy" i wzbraniają się przyjąć ich do pracy, bojąc się „zarażenia". Również rząd warszawski nie ma ochoty wypłacać za[illegible] ków dla bezrobotnych tutaj Polaków, motywując, że są oni obywatelami czesko-słowackimi.

W dalszym ciągu zjazdu od czytano program partyi oraz uzupełniającą proklamacyę do programu. Uchwalono pozdrowienie do rewolucyi rosyjskiej, rezolucyę o ochronie mniejszości narodowych, protest przeciwko tendencyjnie przeprowadzonemu spisowi ludności oraz rezolucyę w sprawie szkolnictwa i bezrobotnych.

Dokładne sprawozdanie razem z programem i rezolucyami uchwalono wydać w osobnej broszurze.

Z sali rozpraw.

Echa rabunku i rozstrzelania.

Damian Horobijowski, były funkcyonaryusz pocztowy, właściciel realności, liczący lat 44, stanął wczoraj przed sądem przysięgłych, jako oskarżony o współwinę w zbrodni rabunku.

Dnia 19. listopada 1919 r. Jan Nowak wraz z uzbrojonymi kolegami zrabował rodzinie Keslerów przy ul. Domaja gotówkę i kosztowności, wartości 80 tysięcy kor. Aresztowany N. wraz ze spólnikami zeznał w śledztwie, że do rabunku miał go namówić oskarżony, który pozatem radził mu, by obrabował Helenę Bronjewską, by ewentualnie zamordował Józefa Kuśnierza, z którym oskarżony żył na nieprzyjaznej stopie.

Wyrokiem sądu Nowak został rozstrzelany, zaś sprawę Horobijowskiego, przekazano przed sąd przysięgłych.

Oskarżony od początku i na rozprawie przeczył, by namawiał Nowaka do rabunku, poznał go, gdy pracował on, jako jeniec na poczcie. Horobijowski nie przeczy, jakoby nie rozmawiał z Nowakiem o swych interesach z Keslerem, lecz nigdy nie mówił o rabunku lub kradzieży.

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytaniu w kierunku winy oskarżonego, to też uwolniono go od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Janko, oskarżał prok. Gürtler, bronił dr. Kibl.

Rzekomy rabunek przed sądem wojskowym.

Rozprawa w sprawie rzekomego rabunku u Jana Zielińskiego, popełnionego przez 4 szeregowców: Lipkę, Makarykę, Kerschbaumа i Rogożę, nie wykazała winy oskarżonych. Oskarżeni twierdzili, że w stanie podochoconym udali się do tego domu wesołego, lecz nie zrabowali, ani też nie skradli. Trybunał sądu uwolnił ich od winy i kary, skazał tylko Makaryka za pijaństwo na 3 tygodnie aresztu.

Przed plebiscytem na G. Śląsku.

BYTOM. Pat. 25 lut. Prasa niemiecka przynosi depeszę z Paryża i Londynu wedle której nie jest wykluczony plebiscyt strefami. W sprawie sposobu przeprowadzenia plebiscytu rada najwyższa podobno nie wypowiedziała jeszcze swego ostatniego słowa.

Wyjazd gen. Leronda do Paryża stoi w związku z tą sprawą.

Wedle tejże depeszy niemieckiej.

Francya ma otrzymać mandat wykonawczy na plebiscyt.

Gen. Lerond wróci z Paryża do Opola ze specyalnemi upoważnieniami w tej sprawie.

BYTOM. Pat. P. Korfanty wydał odezwę do Górnoślązaków w której protestuje przeciwko wyznaczeniu plebiscytu dla emigrantów równocześnie z głosowaniem mieszkańców stałych, wskazuje na niebezpieczeństwo iż Niemcy za pośrednictwem emigrantów tych

będą się starali wywołać na G. Śląsku krwawe zamieszki,

aby w ten sposób uniemożliwić plebiscyt. Korfanty wzywa Górnoślązaków aby w czasie głosowania zachowali karność i spokój.

Szkoła partyjna.

ul. Ormiańska 2 II p.

W piątek od 7—8: O ustroju politycznym i sądownictwie w państwie polskim.

W poniedziałek od 7—8: Zagadnienia ekonomiczne: Waluta.

Towarzysze chcący uczęszczać na wykłady a dotychczas nie zgłoszeni podadzą swoje nazwiska przed wykładem pomiędzy godz 6 a 7.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Zakład dentystyczno-techniczny
Z. PEKELMANA
wykonuje roboty w platynie, złocie i kauczuku według najnowszych systemów.
LWÓW, KAZIMIERZOWSKA 17. I. p.

PO POWROCIE Z ZAGRANICY POLECA **OSTATNIE NOWOŚCI**
Salon mód **GERSTEL** Lwów, pl. Smolki 4.

Oświadczenie!

Oświadczam, iż zarzuty uczynione mi w „Dzienniku Ludowym" z dnia 30 I. b. r. nie zgadzają się w całości z prawdą. Nie pobiłem wcale w Tarnopolu kilku robotników, tylko w rozdrażnionym stanie z powodu inwazyi uderzyłem Efroima Fiaksa, krawca z Tarnopola w twarz i go biłem, czego dziś szczerze żałuję i przepraszam wszystkie, których tym czynem dotknąłem i proszę publiczne o przebaczenie

IZAK FEDER
majster stolarski w Tarnopolu obecnie we Lwowie.

43—

Lwów, w lutym 1921.

DRUKARNIA
LUDOWEGO SPÓŁDZIELCZEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO
WE LWOWIE, LEONA SAPIEHY 77
WYKONUJE WSZELKIE PRACE W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAK BROSZURY, DZIEŁA, TABELE, SPRAWOZDANIA, DRUKI KUPIECKIE, CENNIKI ITP. SZYBKO I PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Kinoteatr CHIMERA Akademicka 8
Od 25. do 28 lutego 1921 „NORDISK" **Księżniczka hulanek** SZTUKA w 6 iu AKTACH.
W głównej roli GUNNAR TOLNAES. DOBOROWE UZUPEŁNIENIE. —

Głosy publiczne.

Pisząc niedawno: „Rząd winien ścigać wszelkie spekulacye walutowe, roztoczyć ostry i mądry nadzór nad „bankami", nie przeczuwałem wcale, że słowa te tak rychło otrzymają sankcyę rzeczywistych, przerażających zbrodniczym cynizmem faktów!

To, co w skąpej mierze dostało się do wiadomości ogółu, zmagającego się w mękach walki o byt, setek tysięcy rodzin, rozpaczających z powodu zanikania wartości marki polskiej, o niesłychanej orgii „gnijącego kapitalizmu", o tej bezimiennej międzynarodowej zgrai łotrów kapitalistycznych, dla których niema nic świętego, prócz tańca dokoła „złotego cielca" — jest wprost potworne!

W Ojczyźnie zmartwychwstałej, grasują bandy rzezimieszków, które pod osłoną ustaw kapitalistycznych, z najzimniejszą krwią rabują Państwo młode; podkopują niepodległość, i rujnują wszelkie wysiłki odrodzenia.

Jak serdecznie kpili w duchu, ci „illustrissimi złodzieje", dyrektorowie banków i ich szajki w Polsce i poza Polską; gdy czytali lamenty w polskiej prasie i na zebraniach różnorodnych o spadku waluty polskiej, gdy czytali o próbach, podejmowanych w celu podniesienia kursu marki polskiej!

Jako członek potulnego bractwa, znanego ogólnie pod mianem: „proletaryatu inteligencyi", niejednokrotnie biedziłem się nad rozwiązaniem tej bolesnej zagadki, dlaczego za marną, ciemną bułeczkę, dla dziecka chorego od spożycia magistrackiego chleba, płaciłem onegdaj marek 10 a nazajutrz 15 mk., ba! — na trzeci dzień 20 i w końcu już nie byłem w stanie jej nabyć.

Aha! — pomyślałem — oto pisano w gazetach, że Niemcy zawijają przedmioty w marki polskie — aha! — Niemcy kupują z pomocą nieuchwytnych czartów, marki polskie, potem czytałem słoniową mądrością naszpikowane rozprawy o spadku waluty — jako o prawie przyrody, które wywołane jest geograficznem położeniem Polski — słowem czułem, że zdzierani jesteśmy do naga i skazywani na śmierć głodową, zaś na pytanie — dlaczego? — pocieszają nas: patrzcie na przyrodę!

Tymczasem obywatele międzynarodowego mocarstwa, bez różnicy wyznania „złotego cielca" z tymczasową siedzibą w Warszawie, operowali Polskę z niezamąconym spokojem.

Człowiek przeciera oczy: — co się dzieje? — jakież licho, ssie ten nieszczęsny kraj? — gdzie rząd polski — gdzie istotni obywatele Polacy? Czyżby Wyspiański po dziś dzień, miał racyę: żeśmy mocni tylko w pysku?

Smutek beznadziejny ogarnia, gdy się widzi, że w wolnej Polsce otwarto tak szeroko wrota, dla łupiestwa hyen kapitalistycznych — że w wolnej Polsce, kwitną i rozwijają się jedynie „kantory wymiany", oszukańcze grinderstwa, że w wolnej Polsce — wampir kapitalizmu osiadł w bankach stolicy, korumpując i wciągając w sieć zbrodniczych spekulacyi całe zastępy lichych indywiduów — i w parze chadza w jasny dzień, odbierając uniżone pokłony, chciwość i bezczelność — łajdactwo i cynizm!

Dlaczego dotychczas pisząc o różnych przyczynach paskarstwa, składano winę na te lub owe warstwy — słusznie lub niesłusznie, a nie wskazano grzmiącym głosem: że każdy „interes paskarski" — finansują banki!

A włodarzom miast i miasteczek — czy nic a nic nie wiadomo o tem? i czy to nie dziwne? A te banki, wywożące marki, — lub rabujące reemigrantów z za morza, czy nie miały żadnych wspólników u różnych szefów mniejszych lub większych władz?

Odpowiedź? Kto jest na tyle naiwny, by nie miał gotowej odpowiedzi?

Program syndykalistów francuskich.

Na ostatnim zjeździe syndykalistów francuskich, na którym przyszło do otwartego rozłamu pomiędzy syndykalistami a komunistami i do wykluczenia tych ostatnich z powszechnego związku pracy, uchwalono również rezolucyę, wyłuszczającą niejako minimalny program syndykalistyczny. Program ten streszcza w sobie te wszystkie dążenia ruchu robotniczego, które można natychmiast zastosować i urzeczywistnić, aby przygotować ostateczną zmianę ustroju gospodarki społecznej.

Minimalny program obejmuje właściwie pięć punktów zasadniczych: uznanie syndykalistycznego prawa robotników, kontrolę robotniczą, unarodowienie wielkich przedsiębiorstw państwowych i bogactw naturalnych, odbudowanie spustoszonych terytoryów i organizacyę możliwie najwszechstronniejszą społecznych ubezpieczeń.

Wszystkie zadania mogą być urzeczywistnione tylko na drodze porozumienia międzynarodowego i dlatego kierownicy ruchu syndykalistycznego we Francyi żądają ustanowienia wzajemności w traktowaniu robotników wszystkich państw, gdyż tylko międzynarodowe ustawodawstwo robotnicze może być początkiem ujednostajnienia warunków pracy na całym świecie.

Prawo syndykalistyczne, żądane nietylko dla robotników, lecz i dla urzędników, jest przedmiotem sporów i dyskusyi, prowadzonych od szeregu lat zarówno w prasie, jak i w parlamencie francuskim. Powszechny związek pracy wyjaśnia, że z organizacyi syndykalistycznej robotników i urzędników wynika ich uprawnienie do interwencyi we wszystkich sprawach, dotyczących pracy. Powszechny związek pracy żąda powrotu do kollektywnej gospodarki w tych wszystkich organizacyach publicznych, które produkują siły motorowe, stwarzają środki wymienne i przyczyniają się do obrotu towarów; domaga się więc nacyonalizacyi wszystkich kolei, kopalń węgla, i instytucyi bankowych. Przez kollektywną gospodarkę rozumie — nie oddanie tych organizacyi pod zarząd państwa — ale powierzenie ich nowej instytucyi, obejmującej przedstawicieli konsumentów i producentów przy pomocy ekonomicznej rady pracy.

Uchwały zjazdu syndykalistów francuskich opierają się na sasadach Lyońskiego kongresu syndykalistycznego z r. 1919.

Skład nowego Sejmu pruskiego.

BERLIN. 25 lut. Pat. Wedle obliczeń urzędowych nowy Sejm pruski będzie miał skład następujący: **Socyaliści większości 114 mandatów, centrum 81, demokraci 26, nacyonaliści 71**, niemiecka partya ludowa 58, **socyaliści niezawiśli 29, komuniści 30**, partye hannowerska 11 partya gospodarcza 5.

—ooo—

Długi i wierzytelności Anglii.

LONDYN. Pat. 25 lut. Havas. W odpowiedzi na interpelacyę oświadczył Chamberlain: długi W. Brytanii bez procentów od 31 marca 1919 wynoszą 1197 milionów f. szterl. Pożyczki udzielone przez W. Brytanię aliantom wynoszą 1126 funt. szterl.

MAŁY FEJLETON.

OBIAD.

Wspomnienie.

Wracając z prosektoryum do domu, czułem się trochę zmęczony, a że był śliczny dzień wiosenny, przysiadłem na ławce prywatnego ogrodu, w którym przebudowywano jakąś starą szopę. Na sąsiedniej ławeczce siedział robotnik murarski z maleńką dziewczynką. Przyniosła ona ojcu obiad w garnuszkach owiniętych w chustkę.

Dziś jeszcze widzę twarz i ręce tego człowieka, czerwone od ceglanego pyłu.

Kozikiem krajał biały chleb „przedwojenny" i spożywał go powoli wraz z pyłem cegieł czerwieniącym mu chleb, palce, dłonie, kąty ust.

Uroczystem skupieniem świeciły bystre siwe oczy robotnika. Czułymi błyskami obejmywały one ciemną główkę dziewczęcia.

Przebijała się w nich troska o przyszłość dzieciny — o to, jak wychowa się, wyrośnie, jakim będzie jej los, gdy on ojciec zestarzeje się osłabnie, kiedy przyjdzie jej samej przedzierać się przez życie.......

Tymczasem dziewczynka odeszła i poczęła zbierać fijołki z trawnika. Pełno ich tam rosło tak, iż trawa w sadzie aż błękitniała nimi w duże fijoletowe plamy.......

Wciągałem chciwie czarowną woń tych plam zmięszaną z zapachem rozkwitłych jabłoni, grusz, ze złotem słonecznem leżącem się strumieniem z nieba modrego bez chmurki....

. . . .

Proszono mnie dziś na obiad do bogatego przemysłowca, i właśnie myślałem o tem, iż muszę przebrać się przed tym „proszonym" obiadem....

Lecz nie śpieszyło mi się jakoś do mebli zbytkownych, do potraw wyszukanych, wykwintnie podawanych, do ludzi i rozmów zajmujących czasem — a czasem zupełnie mi obcych.

Dziwna moc wiązała mnie w tej chwili z tym ojcem, spożywającym w milczeniu swój obiad wyskrobującym dokładnie dwojaki — z dziewczynką która troskliwie zbierała fijołki......

Odruchowo, mimowoli prawie wstałem z ławki i pomagałem dziecku rwać kwiaty.

Może potrzebuje ich więcej, niż zdoła sama narwać, przydadzą się jej może na sprzedaż, by kupić coś dla domu, ojca, dla siebie...

Nie przyszło mi na myśl, że te fijołki cudze, owszem miałem wrażenie, iż Bóg stworzył je dla biednych dzieci, by za pośrednictwem ich roznosić pomiędzy ludzi czar barw, kształtu, woni.

. . . .

Raźnie szła robota. Rwaliśmy kwiatuszki, wiążąc je od czasu do czasu w małe i większe bukieciki za pomocą nici, które dziewczątko dobyło z kieszeni fartuszka.

— „Te będą po trzy centy — a tamte po cztery" — szczebiotało dziecko, chowając kwiaty do wypróżnionych dwojaków, podczas gdy ojciec wypoczywał w trawie i palił fajkę. Ciepłe słońce kwietniowe przewiewało zdrój życia po przez młodą zieleń liści, przez białe i różkwitnących grusz i jabłoni.

Cały ten cud wiośniany, wonny, rozkoszny oddech sadu — kojarzyły mi się prawem kontrastu w duszy z zabójczymi wyziewami prosektoryum, z pośmiertną nędzą ludzkich ciał, krajanych w drobne kawałki bez litości, bez myśli, co dzieje się z duszami, które ożywiały je tak jeszcze niedawno...

. . . .

I wraz z dalszemi kojarzeniami lęk wpłynął mi do serca.

Bo przyszło mi na myśl, czy i to dziewczę, zbierające ze mną fiołki, czy i ten ojciec drzemiący teraz w trawie, nie pomrą kiedyś w szpitalach, czy ciała ich nie staną się „objektami" naukowych badań, nie znajdą się tam, gdzie przed godziną niespełna widziałem ich tyle nagich, bezbronnych, wydanych na żer dla wiedzy...

Czyjeż to ciała idą do prosektoryum? Przecież nie owych bogatych na tyle, iż pozostało po nich mają je za co pochować...

Nędza dostaje się na chłodne, marmurowe stoły prosektoryjne, nędza nie mająca środków do leczenia się za życia — nie mająca za co „chować się" po śmierci...

. . . .

Obudził się z drzemki murarz, wziął kielnię na ramię, odszedł do swej roboty. Zgarnęła dziewczynka w dwojaki resztę wiązanek kwiatowych — każde z nich poszło w inną stronę...

. . . .

Za nimi po woniach wiośnianych, po złotych promieniach słonecznych szła cicho ma dusza — szło to, co najlepszego mogło mieć w sobie me serce...

. . . .

DZIŚ PREMIERA w kinoteatrach „Marysieńka“ i „Kopernik“
najwspanialszego w całem tego słowa znaczeniu wstrząsającego dramatu o pokoju historycznym w 7 wielkich częściach p. t.

Dżuma we Florencyi (SZAŁ MIŁOŚCI i POKUTA)

Bohaterką dram. jest sławna kurtyzana florencka Julia, którą porównuje Boccacio z grecką Fryne. Rolę kurtyzany odtwarza majestat. artystka stylowa baron. MARYA KIERSKA.
Własność wypożyczalni filmów „GLADIATOR“, Lwów, Słowackiego 16.

Międzynarodowy Zjazd socyalistyczny w Wiedniu.

W Wiedniu odbywa się od 22 bm. zjazd międzynarodowy działaczy socyalistycznych.

Na ten zjazd wyjechali z Warszawy, jak wiadomo „w celach informacyjnych, posłowie socyalistyczni pp. Niedziałkowski Czapiński i Diamand.

Zjazd zwołano celem utworzenia międzynarodowej organizacyi tych żywiołów socyalistycznych, które opuściły drugą Międzynarodówkę, a nie przyłączyły się do trzeciej Międzynarodówki, stojącej pod bezpośrednią komendą bolszewików moskiewskich. W tym celu odbyto dwie konferencye przygotowawcze i przedwstępne w Bernie i w Innsbrucku. Obecna konferencya w Wiedniu ma być już definitywną.

Biorą w niej udział socyal-demokraci austryaccy, socyaliści Niemiec, Francyi, Anglii, Rosyi, Szwajcaryi, Jugosławji, Polski, Bulgaryi, Łotwy, Niemców z Czech i Poale Zion.

—•••—

Szmugiel polityczny.

Powszechnie jest znaną jezuicka zasada: „cel uświęca środki“. Zasady tej używszy prawdziwi patryoci z pod znaku Polski Związek Kolejowy umieścił w „Gazecie Warszawskiej“ Nr. 24 wtorek 21. I. 1921 następujący artykuł:

„W obozie socyalistycznym dokonano szeregu aresztowań. Zwłaszcza gospodarka „towarzyszy“ w konsumach kolejowych przybrała takie formy, że prokuratorya zmuszona była sięgnąć swą karzącą dłonią po przestępców. W większości wypadków są to kradzieże i sprzeniewierstwa. Aresztowania nastąpiły w Krakowie, Lwowie (między innemi 2 radnych miejskich socyalistów) Przemyślu, Żywcu, Wadowicach, Nowym Sączu. Skutkiem tych aresztowań klasowy Związek kolejowy zachwiał się mocno w swych posadach. Dezercya z szeregów Związku idzie na wielką skalę. W samym Lwowie wystąpiło 4 tys. osób ze Związku.“

Ponieważ treść łajdacka powyższego artykułu mówi za siebie przeto komentarze zbyteczne, natomiast niech naiwni pracownicy kolejowi, którzy skłonni są na plotki, przekonają się, jakich środków używają ich serdeczni współpracownicy, łącznie z administracyą, by zorganizowanych w Z. Z. K. oczerniać, bowiem, kto żyw, ten wie, iż nie prawdą jest, by w Przemyślu kogokolwiek z pracujących w Z. Z. K. lub w Spółdzielni C. Z. S. K. za nadużycia lub kradzież aresztowano, lub by prokuratorya coś o tem wiedziała, tem bardziej nieprawdziwą jest wieść o aresztowaniu radnych miejskich socyalistów. Fakta, zapodane w „Gazecie Warszawskiej“, piętnuje się jako z palca wyssane pospolite oszczerstwo.

Gdy mowa o jakiemś zachwianiu się klasowego Związku w posadach i dezercyi z szeregów na wielką skalę i t. p., to wzywa się „Gazetę Warszawską“, by w imię prawdy ujawniła ogólną sumę, którą wydano na opłatę agitatorów celem rozbicia Z. Z. K. i niech ujawni te środki i metody, podtrzymywane z funduszu gadzinowego, zwanego groszem Judasza, na których się administracya pod nazwą P. Z. K. opiera. Zapytujemy „Gazetę Warszawską“, dlaczego w imię prawdy nie pisze, że jej stronnictwo spowodowało to, że C. Z. S. K. nie dano przydziału, z powodu czego od szeregu miesięcy kolejarze nie mają chleba, natomiast P. Z. K. przy poparciu życzliwem czynników rządzących przeszmuglowało np. jako „Miotły“ Brody — parowozownia Przemyśl, albo „Municja“ Dowództwo okręgowe Przemyśl — mąkę i artykuły spożywcze z Poznania, które właśnie w czasie ogólnego braku chleba poczęto sprzedawać pod warunkiem, że dany osobnik zapisze się do „Bytu“ i do „P. Z. K.“.

W ten sposób używając głodowego teroru, zmusza się do wpisania się na członka PZK. (a potem pisze się o dezercyi z socyalistycznych szeregów na wielką skalę). Jeżeli „Byt“ i PZK. zyskał 4.000 członków w okręgu lwowskim (których mu nikt nie zazdrości), to jest to dowodem siły teroru głodowego, uprawianego świadomie na pracownikach kolejowych, dla celów politycznych „Gazety Warszawskiej“.

Polityka szmuglerów niech się na państwie bodaj w ten sposób, że gdy podczas przewozu wóz, oznaczony „Municya“, zapalił się, nikt nie śmiał się doń zbliżyć z obawy utraty życia, po spaleniu się wozu okazało się, że spaliła się nie amunicya, lecz prowianty. „Gazeta Warszawska“ w tym wypadku równa się oficerowi owemu z nahajem u boku w miejsce szabli. Zapytany, czy ten nahaj na bolszewików — odrzekł: „Nie, to na szerzenie demokracyi wśród żołnierzy“.

Biedna ta narodowa demokracya!...

Popatrzyłem na zegarek. Było już za późno na obiad „proszony“, na który obiecałem przyjść. Zrobiło mi się przykro, iż popełniłem niegrzeczność towarzyską, żal mi było trochę „intelektualnej“ rozmowy z dobrą panią domu i z piękną jej córką. Przykrość tę łagodziło nieco uczucie ulgi, iż nie będę miał podczas obiadu za plecami śledzącego każdy mój ruch „kamerdynera“, że troskliwe jego spojrzenia tamować mi nie będą swobody w jedzeniu...

A gdym kierował kroki w stronę „kuchni akademickiej“ — w ślad za mną szedł zapach fiołków i grusz rozkwitłych i jabłoni — towarzyszyło mi skupione w sobie poważne spojrzenie siwych oczu murarza, zapatrzonych w postać dziewczęcia...

I szła ze mną myśl, co stanie się kiedyś z tym ojcem i z ciemnowłosą jego córeczką, z którą zbierałem w sadzie fiołki...

Szła ze mną myśl ta i całe roje jej podobnych.

Szły jak nieodparty drogowskaz, gdzie iść należy przez życie.

Szły tam, gdzie bieda, bezbronność, cierpienie, potrzeba pomocy, pociechy...

Szły cicho, jak tchnienie kwiecia idzie w przestwór wiośniany — jak promień słoneczny żegna ziemię wieczorem — wita ją o świcie porannym...

. . . .

I idą — idą odtąd ze mną te myśli w życie i w przestwór — i w śmierć pójdą i w Nieskończoność...

Jan Andruszewski.

—•••—

Termin plebiscytu na Wileńszczyźnie.

WILNO. (EE). W kołach zbliżonych do komisyi cywilnej Ligi Narodów panuje przekonanie, że plebiscyt na Wileńszczyźnie nie będzie się mógł odbyć wcześniej niż 1-go lipca rb.

—•••—

Nie utrudniać możności znalezienia pracy.

Otrzymujemy następujące pismo:

Do wiadomości p. Czerwińskiego prezesa Sądu apelacyjnego we Lwowie!

Czy wiadomo p. prezesowi, że przy obecnej demobilizacyi tysiące ludzi powraca z pola walki o głodzie i chłodzie, by znaleźć pracę i chleb u swoich lecz niestety władze które przedewszystkiem mają możność ofiarowania pracy, nie poczuwają się do tego obowiązku! — W pierwszym rzędzie odbiera się pracę uczciwym ludziom przez zajęcie i używanie więźniów do robót prywatnych jakiemi są w szczególności: rąbanie drzewa u osób, nie należących wcale do personalu sądowego; używanie więźniów stolarzy do robót zawodowych, jak naprawa drzwi okien i podłóg w pryw. instytucie naukowym przy ul. św. Mikołaja. Siłami roboczemi więźniów prz prowadzono również zupełną adaptacyę w kamienicy przy ul. Sakramentek, ich też używa się wreszcie do prania bielizny, sprzątania itp., w domach prywatnych jak np. przy ul. St yjskiej, Nabielaka, Piekarskiej itd. Za codzienną pracę więzień wnosi do kasy zarządu 80 fenigów! — zarabia 80 fenigów!

Pamiętamy reskrypt min. sprawiedliwości, w którym upoważnia prezesa sądu karnego, by funkcyonaryuszom sądowym naprawki obuwia i odzieży usuteczniali rzemieślnicy odbywający karę w więzieniu — jednak o zajęciu więźniów na zewnątrz budynku więziennego u osób prywatnych a chociby nawet u funkcyonaryuszy sądowych reskrypt powyższy nic nie wspomina.

Jakkolwiekby zresztą władze chciały tłumaczyć sobie reskrypta niczem nie jest us rawiedliwione wobec braku pracy a napływu ludzi, by więźniów używano do robót prywatnych.

Ufamy, że p. prezes Czerwiński po dokładnem zbadaniu zarządzi wstrzymanie wysyłki więźni do robót prywatnych.

—•••—

Przeciw samowolnej parcelacyi.

W dniu 24 lutego rb. odbyło się w biurze okręgowego urzędu ziemskiego we Lwowie pod przewodnictwem prezesa tego urzędu dra Stanisława Orzechowskiego trzecie posiedzenie Okręgowej Komisyi ziemskiej w pełnym jej składzie.

Komisya rozpatrywała szczegółowo wnioski okręgowego urzędu ziemskiego,

spowodowane samowolną parcelacyą względnie stanem gospodarki w majątkach:

1) Kamionka strum., Dernów, Jazienia i Podzamcze, własność Bronisława i Maryi Wisłockich.

2) Kniaże, w powiecie Złoczowskim, własność Ignacego i Heleny Rosnerów.

3) Chomiakówka, w pow. Kołomyjskim, własność Tob. Kornreich i 5 współwłaścicieli.

4) Dżurków górny w pow. Horodeńskim własność spadkobierców bp. Ks. Sola Sołota.

5) Bałahutówka, w pow. Horodeńskim, własność dra Wiktora i Juliana Swiderskich.

6) Dzwoniec, w pow. Złoczowskim, własność Salomona Schechera i E. Steinberga.

W sprawie powyższych folwarków powzięła Komisya ziemska okręgowa szereg uchwał, na podstawie których okręgowy urząd ziemski będzie mógł w myśl przepisów ustawy o wykonaniu reformy rolnej zapobiec nieprawidłowościom i zabezpieczyć rzeczone folwarki na cele reformy rolnej.

Okręgowa Komisya ziemska przy rozpatrywaniu powyższych spraw przyszła do przekonania, że tylko bezwzględne stosowanie rygorów ustawy może niektórych właścicieli nieruchomości ziemskich zmusić do respektowania przepisów ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

—•••—

Czas odnowić przedpłatę na marzec!

ZĘBY NA RATY każdemu płacącemu tytuł. zadatku 500 Mk. „ raty tygod. 70 „

wykonuje precyzyjnie i szybko ZAKŁAD DENTYSTYCZNY, ul. Akademicka l. 10.

Zakład do 7-mej wieczór, w niedzielę od 10- 12-tej otwarty.

OGŁOSZENIA.

Pierwsza lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna Maryi Zduńczyk i Jana Gawrońskiego, Lwów, Króla Leszczyńskiego 9. — przystanek tramwajów K-D i Ł-D koło kościoła św. Elżbiety — przyjmuje wszelką garderobę do farbowania i chemicznego czyszczenia. 44—14

Musztardę francuską sprzedaje na wagę SKULSKI, ul. Sapiehy 31. Dla Pp. Kupców odpowiedni opust. 2016—5

Panna poszukuje z komf. umeblowanego pokoju przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia do administracyi pod „Pokój". 38—

Panny piszącej biegle na maszynie „Underwood" poszukujemy. Zgłoszenia do Związku Okręgowego Współdzielczych Stowarzyszeń Pracowników Kolejowych Lwów 2 Magazyny. 45—1

Rutynowanego koncypienta przyjmuje adwokat Dr. Winkler w Drohobyczu. 2020—3

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 72—20

Kupuję złoto, srebro, brylanty i sztuczne zęby płacąc bezwarunkowo najsumienniej Gródecka 16. (obok Bema) WANDER.

Dr. ZOFIA WEPPER Sekund. Szpitala powszechnego ordynuje w chorobach skórnych i wener. od 3—5-tej — kosmetyka lekarska Jasowska 26. 82-5

Baczność!
Maszyny do szycia i rowery rozmaitych systemów tanio nabyć można u **IZYDORA HALTSTOCKA** LWÓW, UL. ZAMARSTYNOWSKA 29.

Śmierć!! pluskwom powoduje niezawodnie wyśmienity środek **„Mortin"** marki „LE HERAX" flaszka Mk. 30·— poleca Dom handlowy **S. FEDER,** LWÓW. UL. SYKSTUSKA 7.

Natychmiast potrzebny: 1984—4

magazynier, do magazynu materjałów z praktyką w przemyśle raf. naftowym,

ślusarz maszynowy z dłuższą praktyką w fabrykach nafty i świeczkarniach.

dziewczęta lub mężczyźni do świeczkarni z praktyką w odlewarniach świec.

oraz od 1. kwietnia **werkmistrz,** z dłuższą praktyką w przem. raf. naft., także przy budowach,

trzech destylatorów,

trzech palaczy destylacyjnych,

tylko pierwszorzędne siły będą przyjęte.

Zgłoszenia pisemne z odp. świadectw i podaniem warunków lub ustne do dyrekcji **FABRYKI i RAFINERJI przetworów ropy naftowej** LWÓW-ZNIESIENIE Sp. akc. dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych POCZTA ZNIESIENIE.

Zdolne panny w krawieczyzny i dziewczynkę do nauki przyjmie pracownia sukień damskich **RÓZI SCHALL** ŁYCZAKÓW 4, I-I SCHODY, II. PIĘTRO.

Nowość! Atrament w pastylkach poleca **L. HOSZOWSKI** LWÓW, UL. AKADEMICKA L. 3.

MASZYNY DO PISANIA „MERCEDES" dostarcza GENERALNE ZASTĘPSTWO DLA MAŁOPOLSKI **„IHIG"** Lwów, Podlewskiego 8/II.

Pługi Sackowskie, brony, kultywatory, młócarnie kieratowe, i ręczne, sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża, oraz wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze poleca — — — — — **Lwów, Podlewskiego 8/II.** **IHIG**

IHIG Świdry spiralne, pilniki, topory, oraz wszelkie narzędzia i przybory rękodzielnicze poleca **Lwów, Podlewskiego 8/II.**

W Instytucie technologicznym rozpoczyna się z dniem 15. stycznia b. r. **PŁATNY KURS szycia krawiectwa damskiego.** Reflektanci otrzymują wyjaśnienia co do warunków przyjęcia w biurach Instytutu, Bourlarda 5, II. p. w godzinach od 9—1. INSTYTUT TECHNOLOGICZNY IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ. 2022— Dyrektor: E. PORĘBSKI.

Bez operacyi radykalna pomoc dla najzastarzalszych i najniebezpieczniejszych cierpień przepukliny u panów, pań i dzieci! Proszę żądać prospektu gratis i franko od specyalisty patentowanych bandaży przepuklinowych **M. Freilicha, Lwów, ul. Gródecka 35** we własnym domu. Dla pań różnego rodzaju bandaże przepuklinowe sporządza kobieta pod jego nadzorem.

PODZIĘKOWANIE. Poczuwam się do obowiązku Panu, **Panie Freilich**, wyrazić moje serdeczne podziękowanie za **wyleczenie mnie z ciężkiej przepukliny**, która tem bardziej mi dokuczała, że używałem poprzednio różne bandaże, dodając, iż całe moje życie będę Panu zobowiązany. Eustachy baron Brunicki.

PROMIEŃ 5% Na dochód Tow. Szk. Lud. Tutki i bibułki cygaretowe najprzedniejszej przedwojennej jakości w rulonach lub pudełkach.

Rogóżki trzcinowe do wycierania — obuwia — poleca najtaniej **Ludwik Hoszowski** Lwów, ul. Akademicka l. 3.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.